Cena 12 gr. Wtorek, dnia 16 grudnia 1924 r. Nr. 215 Rok I.

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

Nauczka.

Jak Sejm załatwił sprawę hipotek i pożyczek.

(jz.) W ubiegły piątek Sejm rozpatrywał wniosek grupy posłów z ziem zachodnich o zmianę rozporządzenia w sprawie przerachowania zobowiązań prywatno prawnych, oraz wniosek tychże posłów o inne przerachowanie tych pożyczek państwowych, których posiadacze wpłacili walutę przed 1 grudnia 1920 roku. Jak wiadomo, oba te wnioski były przedmiotem obrad (w dn. 2 i 4 bm.) sejmowej komisji skarbowej, któ ra załatwiła je w sposób korzystny dla bankierów, obszarników etc. a wysoce krzywdzący tysiączne rzesze wierzycieli, którzy kiedyś w dobrej wierze i zaufaniu pożyczyli swoje oszczędności kapitalistom i państwu. Pokrzywdzeni rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej z d. 4 maja br. mimo odrzucenia wniosków wspomnianej grupy posłów przez komisję skarbową łudzili się, że na plenum Sejmu ich sprawa inny weźmie obrót, że tam zwyciężą praworządność i sprawiedliwość.

Stało się inaczej. **I na plenum Sejmu zwyciężyły interesy banków i innych dłużników.** Pokrzywdzeni posiadacze hipotek, pożyczek państwowych i wkładów bankowych znaleźli w Sejmie **bardzo nieliczną tylko garstkę obrońców.** Z dziewiętnastu klubów sejmowych **tylko jeden** stanął całkowicie w obronie sprawiedliwości — **klub Narodowej Partji Robotniczej.** Z innych klubów tylko nieliczne jednostki stanęły po stronie pokrzywdzonych — a ich wystąpienie było tak słabe, że nasuwa się podejrzenie, iż stanęli w obronie wierzycieli tylko dlatego, aby móc później werbować ich... głosy.

Na nic się zdały wysiłki tych posłów, który naprawdę szczerze zakrzątnęli się dokoła sprawy zmiany rozporządzenia z dnia 4-go maja. Poseł Faustyniak, który w imieniu klubu N. P. R. wystąpił z znakomicie opracowanym referatem, wykazującym niesprawiedliwość tego rozporządzenia i krzywdę, wy rządzoną tysiącom bywateli — nie zdołał przekonać prawicowo-chłopsko-socjalistyczno-żydowską większość o **słusz**ności żądań pokrzywdzonych. Nie zdołał tego dokonać dla tej prostej przyczyny, że obrońcy banków i innych dłużników nie **chcieli się dać przekonać.** Nie można rujnować banków, obszarników, kamieniczników — oto stanowisko, które zajął **wybitny przywódca Związku Ludowo - Narodowego p. Pluciński** (także poznańczyk!) To stanowisko p. Plucińskiego podzielili niemal wszyscy jego koledzy klubowi, podzielił je także ks. patron Adamski z swoją chadecją a przy wtórzyli im skwapliwie witosowcy, wyzwoleńcy, żydzi i socjaliści.

Zatem krzywda pozostanie krzywdą; banki i liczni obszarnicy etc. pozostaną w posiadaniu sum, które kiedyś otrzymali tytułem pożyczki czy depozytu od ludzi, którzy z zaufaniem włożyli w ich ręce swój zaoszczędzony w wielu latach znojnej pracy grosz, po to, aby starość spędzić w ubóstwie lub nędzy. Powinni oni wiedzieć, komu to zawdzięczają. I dlatego eż wymieniliśmy powyżej kluby, które głosowały przeciwko zmianie krzywdzącego rozporządzenia. Wielka szkoda, że wniosek posłów z klubu N. P. R. o imienne głosowanie nie znalazł dostatecznego poparcia i upadł. Imienne głosowanie umożliwiłoby nam wyjawienie nazwisk tych, którzy sprawiedliwości bronią tylko na... wiecach. Ci panowie dobrze wiedzieli, co czynią, sprzeciwiając się imiennemu głosowaniu bali się odchylić otwarcie przyłbicy. Do imiennego głosowania nie dopuścili, lecz na wiecach i na łamach swych pism napew. **nadal będą udawać** gorących obrońców sprawiedliwości. Ga danie i pisanie przecież nie zaszkodzi interesom bankierów etc. a o te jedynie interesy im idzie!

Posłowie ósemkowi przed 5-ym listo pada 1922 r. wmawiali wyborcom — wszystkim razem i każdemu z osobna — że jedynie oni będą bronili rzetelnie i skutecznie interesów szerokich sfer społeczeństwa polskiego. I sposób załatwienia przez tych panów sprawy, będącej dla **dziesiątek tysięcy obywateli kwestją bytu,** dowodzi, że naiwni czytelnicy gazet ósemkowych i słuchacze agitatorów obozu „narodowego" grubo się pomylili, sądząc, że słowa „szerokie sfery społeczeństwa" do nich się odnoszą. Nie było w nich żadnego oszustwa, bo ósemkowicze pod „szerokiemi sferami" rozumieją poprostu **bankierów, fabrykantów i obszarników** — a tylko zapomnieli" to wyjaśnić. W imię prawdy należy stwierdzić, że istotnie bankierzy i t.p. kapitaliści cieszą się jaknajdalej idącą opieką ze strony posłów ósemkowych. Dowody na to są, a jednym z nich, to piątkowe posiedzenie Sejmu Zatem posłowie ósemkowi są całkiem w porządku. Niesłuszne więc są pretensje do nich tych obywateli, którzy nie będąc ani bankierami, ani fabrykantami, ani obszarnikami, swoimi głosami pomogli ósemce do zwycięstwa. Uczynili to z naiwności, a powinni wiedzieć, że w polityce naiwność nie popłaca. Należy przypuszczać, że ósemka, który im dała ósemka nie pójdzie w las. A zresztą kto wie? Może mają słuszność ci, którzy mówią, że „Polak głupi nie tylko przed szkodą ale i po szkodzie".

Za dużo było niejasności w przemówieniu Wysokiego Komisarza, — a nielicującem z jego stanowiskiem.

RZYM, 15. 12. (PAT)

Ponieważ przemówienie wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donellt zawierało pewne niejasności i aluzje nie licujące z objekywnością i charakterem swego stanowiska, przeto generalny komisarz Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. Strasburger zażądał wyjaśnień od których uzależnił dalsze swe stanowisko w tej sprawie.

Dziś sprawa p. Kucharskiego na porządku dziennym Sejmu.

WARSZAWA, 15. 12. (PAT)

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu t.j. w dniu 16 grudnia br. przewiduje m. in. sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1-go sty cznia do 31 marca 1925 r. oraz sprawozdanie specjalnej komisji w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej przed trybunałem stanu byłego ministra przemysu i handlu p. Kucharskiego. Jako referent tego ostatniego sprawozdania wystąpi pos. Moraczewski (PPS).

Generał. Komisarz p. Strasburger u Papieża

RZYM, 15. 12. (PAT)

Dziś w południe Ojciec św. przyjął na audjencji generalnego komisarza Rzplitej w Gdańsku p. Strasburgera, któ remu towarzyszyli członkowie delegacji polskiej pp. Hilnen, Zaleski i Lalicki. — Papież udzielił błogosławieństwa Polsce, Prezydentowi Wojciechowskiemu oraz generalnemu komisarzowi Strasburgerowi. Dziś wieczorem generalny komisarz wyjeżdża do Warszawy.

Pierwszy żołnierz, który padł za sprawę Polski.

Na tle złożenia tablicy ku czci Nieznanego Żołnierza u stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, toczy się w War szawie szeroko dyskusja prasowa.

W związku z tem drukuje p. Wład. Korczyński artykuł w „Polsce Zbrojnej" — w którym twierdzi, że pierwszym żołnierzem, **który padł za sprawę Polski, był ten, co poszedł 6-go sierpnia 1914 r. z „Werndlem" na ramieniu,** zwieszonym na sznurku, i który padł z promienną nadzieją w sercu że wypędzi Moskali, daleko za Wisłę, za Dniepr, i jędzie nam dobrze w naszej przez niego odbudowanej Polsce.

Żołnierzem tym, co pierwszy z całą świadomością ideową oddał swe życie za Polskę, był jeden z dwóch strzelców **Piłsudskiego, który padł w dniu 13-go sierpnia 1914 r. na polach Karczówka pod Kielcami..**

Mogiły ich zapomniane znajdują się na polach Karczówka.

Z pobytu p. ministra Thugutta w Wilnie.

WILNO, 15. 12. (PAT)

W niedzielę, dnia 14 bm. z okazji pobytu w Wilnie p. min. Thugutta odbył się w hotelu Georgea bankiet, wydany na cześć p. ministra przez delegata rządu p. Władysława Raczkiewicza. W ban kiecie wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, prezydent i wiceprezydent miasta, obecni w Wilnie posłowie i senatorowie, kierownicy poszczególnych resortów miejscowej administracji, reprezentanci pra sy wileńskiej i warszawskiej oraz wybitne osobistości ze świata naukowego i politycznego. P. ministra powitał delegat rządu przemów., w którem podkreślił, iż przyjazd p. ministra Thugutta nastąpił w okresie, w którym rząd uznał jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi troskę o województwa wschodnie. Na przemówienie p. Raczkiewicza odpowiedział p. min. Thugutt. W poniedziałek, dnia 15 bm. min. Thugutt przyjął szereg delegacyj oraz przedstawicieli prasy miejscowej warszawskiej, szczegółowo informując ich o zamierzeniach rządu w kierunku ulepszenia aparatu administracyjnego i służby bezpieczeństwa. Ponadto p. minister wskazał na konieczność pewnych zmian w dziedzinie podatkowej, a w szczególności w zakresie podatków komunalnych. W godzi nach popołudniowych p. minister odbył konferencję w sprawie bezpieczeństwa z przedstawicielami tutejszego sądownictwa. O godz. 21 min. 42 wyjechał do Warszawy, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych i społeczeństwa.

Mac Donald ustępuje z kierown. partji.

LONDYN, 15. 11. (PAT)

Mac Donald zamierza ustąpić z kierownictwa partji robotniczej. Jako jego następcę wymieniają Hendersona byłego ministra zdrowia Whitley.

Na stopie bojowej mają Niemcy 500.000 ludzi.

NOWY JORK, 13. 12.

„New York Herald" dowiaduje się sensacyjnych szczegółów o rezultatach kontroli wojskowej w Niemczech. Stwierdza mianowicie, że w różnych częściach Niemiec ukrywa się masowo broń ręczną Rada Ambasadorów na podstawie międzynarodowej komisji kontrolnej wyśle do Niemiec ostrą notę, w której zażąda spełnienia warunków rozbrojeniowych traktatu wersalskiego, bowiem policja niemiecka jest obok Reichswehry drugą armją, liczącą przeszło 100.000 ludzi.

Rada Ambasadorów w nocie swej zażąda oddzielenia policji od wspólnej komendy Reichswehry i poddania policji pod administrację poszczególnych miast i gmin, pozatem zażąda zniesienia poszczególnych twierdz na nowo ufortyfikowanych. Pomimo, że komisja kontrolna dopilnowała zniszczenia 87.000 karabinów maszynowych, 36.000 armat, 5 miljonów karabinów ręcznych i aeroplanów, fabrykacja broni od r. 1923 trwa potajemnie.

Niemiecki sztab generalny nie gorzej pracuje jak w czasie wielkiej wojny. Niemcy w ciągu krótkiego czasu mogą wystawić dobrze uzbrojoną armję w sile 500.000 ludzi.

1 stycznia otrzymają wojskowi dodatek na umundurowanie.

Z Warszawy donoszą: Wydane już zostało zarządzenie wypłaty w dniu 1. stycznia dodatku na umundurowanie dla wojskowych w wysokości 700 punktów — ile to będzie wynosić w gotówce, nieda się na razie ustalić, gdyż dopiero 20 bm. Rada ministrów uchwali wysokość mnożnej. O ileby nadal pozostała mnożna 41 groszy, wówczas dodatek ów wyniesie 287 złotych.

Jak słychać, poczynione są starania w ministerstwie skarbu, że o ile wojsko nie otrzyma specjalnego dodatku świątecznego, aby można było wypłacić przed świętami zaliczkowo, część uposażenia stycznowego tym, którzy sobie tego życzą.

Nowe opłaty za rejestracje samochodów.

Opłaty rejestracyjne samochodów i motocykli były tak niskie, że nie pokrywały nawet kosztów utrzymania zajętych rejestrowaniem urzędników. Ministerjum robót publicznych, wychodząc z założenia, że utrzymanie samochodów osobowych należy zaliczyć do luksusu, podniosło czterokrotnie opłaty rejestracyjne.

A więc: **za zarejestrowanie samochodu osobowego opłaca się obecnie 16 zł za każde 100 kilo wagi „maszyny"**, za rejestrowanie więc samochodu, biorąc pod uwagę używane u nas auta, wahać się będzie od 120 do 320 zł.

Za zarejestrowanie samochodu ciężarowego oraz motocykla opłata wynosi obecnie 2 zł za każde 100 kilo wagi.

Jednocześnie podniesiono opłatę za egzamin szoferski z 5 zł do 20 zł. **Nowe opłaty obowiązują od 9. grudnia b. r.**

Czy p. minister spraw wojsk. zna niepokojącą tajemnicę drzwi zamkniętych

w procesie o zniesławienie gen. Raszewskiego i pułk. Nowaczyńskiego.

WARSZAWA, 14. 12

Zakończone w sądzie wojskowym rozprawy przeciwko kapitanowi sztabu gen. Miszewskiemu, oskarżonemu o zniesławienie gen. Raszewskiego i pułk. Nowaczyńskiego odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Kapitan Miszewski, kawaler Virtuti Militari i 6-krotnie potwierdzanego Krzyża Walecznych, oficer, wymieniany przez bolszewickie dzieło p. t. „Polskije wożdźi", jako jeden „z niebezpieczniejszych" zarzucał gen. Raszewskiemu i pułk. Nowaczyńskiemu, że nie są szczerymi Polakami, że w czasie niewoli do bolszewicji się nie przyznawali, współdziałali z wrogami, byli na niemieckiej służbie.

Po kuluarach sądu odbijała się taka naprzykład wersja, dostatecznie charakteryzująca gen. Raszewskiego.

Na otwarciu wystawy saperskiej w Poznaniu powiedzieć on miał pono, wskazując na wiszący

portret Kościuszki:

— Poco zawiesiliście podobiznę tego jeszcze większego niż Piłsudski dyletanta?

Takie odezwanie się byłego zawodowego pułkownika służby niemieckiej jeśli przed sądem było przytoczone i udowodnione, powinno chyba

skończyć karjerę

gen. Raszewskiego w wojsku polskiem.

Pułkownik Nowaczyński jest dowódcą 68-go pułku stacjonującego we Wrześni, gdzie katowano dzieci polskie.

Według oskarżeń kpt. Miszewskiego, w tamtych okolicach pułk. Nowaczyński był nauczycielem niemieckim. Tam za „pracę" swą pobierał słynny, nazywany przez poznańczyków

gadzinowy dodatek"

od rządu niemieckiego. Dziś jeszcze pułkownik Nowaczyński jest dozorcą polowania w majątkach znanego hakatysty Schyllinga, jest jego przyjacielem.

Powszechną tajemnicą jest, że swego czasu w wyborach do Reichstagu pułk. Nowaczyński brał czynny udział w agitacji za listą niemiecką.

Nie miejsce tu, aj streszczać to wszystko, co jako poważne oskarżenie rzucał na gen. Raszewskiego i pułk. Nowaczyńskiego kpt. Miszewski.

Społeczeństwo może się wyrzec zrozumiałej ciekawości, co działo się za zamkniętemi drzwiami sądu, pod

jednym tylko warunkiem,

że w imieniu społeczeństwa wiedzieć będzie wszysko p. minister spraw wojskowych i wysnuje z całą bezwzględnością na prawie otwarte wnioski w imię nieskazitelności munduru polskiego wojska. **Z**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. GABRJELA NARUTOWICZA.

Dziś, we wtorek dnia 16 bm. jako w rocznicę tragicznej śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabrjela Narutowicza odbędzie się z inicjatywy rządu uroczyste żałobne nabożeństwo w katedrze św. Jana. Nabożeństwo celebrować będzie arcybiskup Kakowski w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu przedstawiciel Sejmu i Senatu oraz instytucyj naukowych i społecznych.

„POLONIA RESTITUTA" DLA URZĘDNIKÓW Z NOWYM ROKIEM.

WARSZAWA, 14. 12.

Na nadchodzący Nowy Rok, odbędą się kolejne dekoracje orderem „Polonia Restituta". Sekretarjat kapituły tego orderu przygotowuje już listę nowych kawalerów orderu.

Tym razem lista objąć ma przeważnie sfery urzędnicze.

NOWY NAPAD RABUNKOWY W POCIĄGU.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj w nocy do pociągu jadącego do Warszawy, wsiadła w Łowiczu niejaka Julja Orzeszek. W pobliżu Sochaczewa wszedł do przedziału jakiś mężczyzna i gdy pociąg ruszył, a pasażerka wyglądała przez okno nakrył jej głowę własnem paltem, usta zakneblował, zrabował jej wiele rzeczy i uciekł. W przedziale siedziało jeszcze dwóch mężczyzn, którzy pasażerce nie przyszli wcale z pomocą. Aresztowano ich na dworcu w Warszawie.

OBIAD GDAŃSKO-POLSKI W RZYMIE JADŁ GO P. SAHM U ZALESKIEGO.

RZYM, (PAT)

Poseł Rzeczypospolitej przy Kwirynale, — Zaleski, wydał wczoraj dla prezydenta senatu gdańskiego Sahma obiad, w którym wzięli również udział komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku — Strasburger i delegaci polscy na obecną sesję Rady Ligi Narodów.

Haarman, wampir-ludożerca przed sądem.

Z całym cynizmem zeznaje, jak

młodym chłopcom przegryzał gardło, wysysał krew, a z trupów robił wędliny.

W lipcu tego roku policja w Hannowerze wpadła na trop

straszliwych zbrodni,

jakich nie zna dotychczas żadna historja.

Wszystkie sadystyczne sprawy, najpotworniejsze opowiadania średniowieczne bledną wobec

sprawy Haarmana.

Pięćdziesięcioletni ten człowiek o dość dużej iteligencji, wielkiej obrotności życiowej mordował młodych chłopców, ciało ich siekał na drobne kawałki i sprzedawał znajomym gospodynom do

wyrobu wędlin

lub sam nadziewał kiełbasy i salcesony i

zjadał je

lub raczył swych znajomych.

Zawód ten przynosił mu widocznie niezłe dochody, skoro nie mając innego zajęcia, mógł wieść życie zamożnego człowieka, bywać w tinglach, kinach, teatrach — ubierać się przyzwoicie — palić cygara i opłacać jeszcze suto swego pomocnika, 26 lat liczącego

Gransa,

człowieka o zbrodniczych instynktach i wyuzdaniach.

Haarmanowi zarzucają

27 morderstw,

ale cyfra ta wydaje się bardzo niepełną, gdyż przez kilka lat uprawiał swój proceder. Ile w istocie chłopców zamordował okrutny sadysta nigdy może nie będzie wyjaśnione, gdyż sam morderca nie pamięta wszystkich swych ofiar i nie zdaje sobie sprawy ile ich było.

Sposób mordowania ludzi wskazuje, iż Haarman jest typem

niebezpiecznego zboczeńca.

Pod pozorem, iż z polecenia policji czuwa „nad bezdomnymi" zjawiał się zbrodniarz na dworcu kolejowym i wypatrywał swej ofiary.

Skoro ujrzał młodzieńca samopas błądzącego lub nieobeznanego z warunkami miasta, dyskretnie przysuwał się do niego i jak można najdelikatniej ofiarował mu swą pomoc.

Głos jego brzmiał wtedy czule a postać starszego, poważnego mężczyzny budziła zaufanie.

Biada jednak, gdy nieprzezorny młodzieniaszek dał się skusić słodkiemi słówkami. Wiódł go wtedy Haarman do swej ubogiej izdebki na przedmieściu Hanoweru i dokonywał strasznej zbrodni. Rzucał się na swą ofiarę, najmniej spodziewającą się napaści i

zębami w pijał się

w jej gardło, rozgryzał tchawicę i ssał do syta spływającą krew. Po takiej uczcie rozkładał na stole trupa, ubranie, kosztowności i pieniądze zabierał, a ciało oprawiał tak jak się to czyni

z bydlęciem w rzeźni.

Z kośćmi radził sobie w ten sposób, iż roztłukiwał je młotkiem na kruch i wsypywał do kanału, zakopywał w pobliskim ogrodzie lub poprostu sprzedawał.

Liczni świadkowie a między nimi gospodyni Haarmana zeznaje, iż

z lubością oddaje się

przyprawianiu i sporządzaniu

wyrobów masarskich.

O niczem nie wiedząca Niemka niejednokrotnie próbowała tych specjałów

z djabelskiej kuchni

i na wspomnienie iż żywiła się ludzkiem mięsem zanosi się od płaczu i dostaje mdłości.

Również praczka Haarmana otrzymywała honoraria

w naturze.

Zdawało się jej, iż spożywa mięso świńskie i nie może wyjść ze zdumienia jak człowiek tak porządny, hojny i akuratny mógł być

ludożercą.

Szczególną odrazę budzi famulus mordercy, Grans.

Udaje głupiego, o niczem nic nie wie, mord uważa zresztą za rzecz zwykłą i nie widzi żadnej różnicy w odcięciu głowy kurze lub człowiekowi.

Wiadomo jednak iż pomocnik Haarmana działał także na własną rękę i zastępował niejednokrotnie swego chlebodawcę w mordowaniu chłopców.

Potwór, pozbawiony wszelkich uczuć bestja w ludzkiem ciele

uśmiecha się idjotycznie

i tępemi oczyma spogląda po sali, gdzie zebrały się tłumy publiczności.

Wrażenie zaś jakie budzą zeznania zbrodniarzy z całym cynizmem opowiadających „o swych czynach jest tak wstrząsające, iż co chwila wybucha

spazmatyczny szloch

tej lub owej kobiety a nawet mężczyźni o silnych nerwach nie mogą znieść tych okropności.

Sam przewodniczący trybunału okazuje wzruszenie. Haarman tylko i jego pomocnik wydają się zupełnie nieczuli i obojętni.

Ostatnie depesze.

PARYŻ, (PAT)

Przed gmachem ambasady rosyjskiej wywieszono oficjalną czerwoną flagę sowiecką. Przy tej okazji Krassin wygłosił przemówienie, poczem obecni odśpiewali międzynarodówkę.

WIEDEŃ, 15. 12. (PAT)

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Moskwy, że w związku z wyjazdem Trockiego na Krym, w różnych punktach Moskwy oraz jej okolicach doszło do krwawych starć. Dokładniejszych wiadomości o tych starciach wobec surowości cenzury sowieckiej brak.

Orangutang gentleman: pan Omega.

Pisze bez błędu. Ma 12 lat. Kocha się do szaleństwa w pannie Ninou.

Na jednej z cichych uliczek Paryża w pobliżu Porte St. Denis stoi mały, jednopiętrowy domek. Wnętrze tej willi **skrywa nowy cud świata.**

Znany handlarz dzikiemi zwierzętami, Barnum, osadził w tem zaciszu **orangutanga z Borneo,** który inteligencją przewyższa wszelkie dotychczas znane mózgi małpie.

Ten cud świata **nazywa się pan Omega,** a pomiędzy swemi współplemieńcami odgrywa mniejwięcej tę samą rolę co znakomity bokser, genjalny matematyk i niepokonany Don Juan w jednej osobie, pośród ludzi. Pan Omega przygotowuje się do wielkiej karjery i olśni niewątpliwie cały świat, na razie zaś uczy się pilnie, a mistrzem jego jest jeden z najzdolniejszych treserów Barnuma.

Do mieszkania genjalnego wychowanka wstęp jest dozwolony niewielu ludziom. Trzeba szukać protekcji i poleceń, a gdy się wreszcie je uzyskało, można wejść **do apartamentu pana Omegi.** Pan Omega ubrany jest galowo; w czarny frak, białą jedwabną kamizelkę, czarne spodnie, a na głowie nosi cylinder. Do butów nie mógł się jeszcze przyzwyczaić i zdaje się używać ich nie będzie, bo go drażną i uniemożliwiają stąpanie.

Pan Omega wytwornym ruchem zdejmuje kapelusz i lekko pochyla głowę **jak urodzony gentleman.** Poczem sięga do kosza z gumowemi piłkami. Żongluje niemi z łatwością i z taką wprawą, iż ludzcy sztukmistrze zielenić muszą z zazdrości na widok takiego kunsztu. Po ukończeniu tej produkcji chwyta za 50 kg. kule żelazne i bez najmniejszego wytężenia unosi je w górę, **przerzuca z ręki do ręki,** wywija młynka i składa na swojem miejscu.

Najważniejsza część popisu nie jest jednak ukończona. Mistrz krzywdzi radośnie twarz, jakby uczęskiwał na egzamin z swej inteligencji.

Treser zadaje pytanie:

— Il pan liczy lat?

Małpa pisze na tablicy, trochę niewprawnym charakterem, ale bez błędu ortograficznego:

„Mam lat dwanaście."

Posługuje się zaś językiem francuskim.

Następuje drugie, mniej już dyskretne pytanie:

— Kogo pan kocha, panie Omega?

„Kocham pannę Ninon".

pisze orangutang na tablicy śmiejąc się wyraźnie na wspomnienie swych afektów.

Czy Ninon jest fikcyjną, czy żyjącą osobą?

Kobieta z krwi i kości; była **posługaczką w Menażerji** i Omega zakochał się w niej do szaleństwa. Na jej widok wpadał w istny szał i trzeba było usunąć dziewczynę z pobliża orangutanga ze względu na jej bezpieczeństwo. W kilka miesięcy później Omega poznał **swą kochankę na fotografji** i stara miłość odżyła. Podobiznę dziewczyny podarł w strzępy i przez kilka dni wył z żałości i rozpaczy.

Rozstrzelanie pancernika.

Dreadnought „Waszyngton" skazany na śmierć na mocy uchwał konferencji waszyngtońskiej.

NOWY JORK.

Pomimo protestu rzeczoznawcy w sprawach marynarki, Shearera, który wystąpił przeciwko zniszczeniu, na mocy uchwał konferencji waszyngtońskiej

świeżo spuszczonego na wodę

dreadnoughta "Washington" władze amerykańskie postanowiły dotrzymać zobowiązania i

zniszczyć ten kolos morski.

W tym celu holowniki zaciągnęły „Washington" na pełny ocean, w pobliżu przylądka Virginja, poczem pancernik „Texas" rozpoczął do niego **ogień z olbrzymich dział 14-calowych.**

Dziewięć razy trafiły pociski „Texasu" w pancerz „Washingtona", ponad linją wodną. Gdy jednak rzeczoznawcy weszli na pokład skazanego dreadnoughta, to okazało się, że żaden z pocisków, choć były napełnione najsilniejszemi materjałami wybuchowymi,

nie zdołał przebić pancerza,

wobec czego, w razie rzeczywistej bitwy ,tylokrotnie trafiony okręt, mógłby łatwo dopłynąć do portu.

Następnie ostrzeliwano „Washington" bombami podwodnemi mierząc w część jego podwodną, w samym środku, w pobliżu maszyn, ale i tu, choć 5 bomb trafiło do celu,

nie uczyniono większej szkody.

I następnego dnia strzały „Texasu" nie zdołały zatopić skazanego dreadnoughta. Dopiero trzeciego dnia atak jednoczesny przez pancernik rzeczony i przez dziewięć

lecących w szyku bojowym

aeroplanów wojskowych, z których każdy unosił w powietrzu po pięć bomb tysiąco- i dwutysiącofuntowych, dokonał dzieła zniszczenia.

Rażony z boku i z góry gradem olbrzymich pocisków, „Washington" przechylił się na bok i w końcu zniknął w głębinach morskich.

Ciekawa, choć kosztowna ta próba, bo „Washington" kosztował Stany Zjednoczone 35 miljonów dolarów, dowiodła mocy

nowoczesnych pancerzy

okrętowych.

Przebywszy 32.000 kilometr. w ciągu trzech lat

słynny podróżnik Kund Rasmussen powraca do Norwegji.

Słynny podróżnik Kund Rasmussen, który przed trzema laty wyruszył na zbadanie krajów polarnych powrócił niedawno do Norwegji.

Przybył on prosto z Alaski. Początkowo miał zamiar dostać się z Grenlandji do cieśn. Berynga i zwiedzić Syberję północną.

Lecz władze sowieckie aresztowały go na zachód od cieśniny Beringa i miejscowy gubernator nietylko nie pozwolił mu na dalszą podróż w głąb Syberji, ale poprostu wygnał go z obrębu republiki Rosyjskiej.

W trakcie swych peregrynacji napotkał on szereg szczepów Eskimosów, którzy nigdy nie oglądali białych ludzi i których obyczaje nie pozbawione są oryginalnej malowniczości. I tak odkrył on plemię Netslików.

Można sobie wyobrazić zdumienie podróżnika, gdy wchodząc do pewnej osady tego plemienia, zostali oni otoczeni przez tłum kobiet witających się z nimi jak z dawnymi, dobrymi znajomymi. Serdeczność powitań posunęła do takich granic, że po kilka z nich naraz rzucało się podróżnikom na szyję, trzymając ich w ciasnym uścisku. Wylana ta serdeczność wkrótce znalazła wyjaśnienie, gdy z za głazów wyskoczyli uzbrojeni wojownicy, otaczając wrogiem kołem przybyłych. Uwięzieni w ramionach kilku kobiet nawet marzyć nie mogli o obronie, uszli śmierci jdynie dzięki temu, że nie stawili oporu i dowiedli, że nie posiadają wcale broni. Owa więc serdeczność kobiet była jedynie pułapką w celu ubezwładnienia podróżnych.

Okrucieństwo tych Eskimosów tłomaczy się tem, że żony swoje zdobywają sobie porywając okoliczne dziewczęta. Dzięki temu są oni w stałej wojnie z sąsiadującemi plemionami, i w każdym nieznanym podróżnym widzą ojców lub braci swych porwanych żon i lękają się zemsty.

W podróży swej po Północnej Ameryce, Rasmussen przebył 32.000 kilometr.

W zatoce Głody odnalazł on resztki ubrań towarzyszy sir Johna Franklina, którego ekspedycja zginęła w lodach i śniegasz w r. 1845.

CHOINKI!

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i rozpoczętej sprzedaży choinek — oraz wzmianki w „Słowie Pomorskiem" — że ceny ich w stosunku do cen przedwojennych i podrożały niemal **czterokrotnie** czy nie poczuwałyby się do obowiązku jakieś **władze kompetentne— zabezpieczyć publiczność przed wyzyskiem ze strony sprzedawców,** i czy nie byłyby skłonne przystąpić **do sprawdzenia kalkulacji kosztów** nabycia choinek, ich przewozu oraz **cen sprzedażnych?**

W razie ujawnienia — winnych pobierania **nadmiernych cen** — czy nie należały ich **pociągnąć do odpowiedzialności?..**

Może Magistrat — i o tem pomyśli?!

Skromne zapytanie pod adresem miarodajnych władz.

Gdybyśmy tak parę lat temu rozlepiali afisze **o tekście polskim reklamujące przedstawienie lub koncert — pruskie władze policyjne z pewnością byłyby je usuwały.**

A nasze władze?!

Jeszcze teraz **pozwalają** na to, że w oknach wystawowych wywiesza się afisze **o tekście li tylko niemieckim,** zapraszające na koncert lub przedstawienie w „Deutsches Heimie".

Czy przepis nie mówi jasno — że obok **napisów niemieckich muszą być i polskie?...**

Czy tylko nasza tolerancja **jest tak kompromisowa?**

Otwarcie wystawy pomorskiego przemysłu ludowego w Toruniu.

Kaszubską gwarą pisane zaproszenia wezwały nas do oglądnięcia tej wystawy umieszczonej w sali „Strzelnicy".

W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 12.30 w południe w obecności licznie zebranej publiczności otworzył wystawę przemówieniem p. dr. Steinborn w imieniu p. prezydenta miasta poczem p. Ryniewicz objaśnił znaczenie wystawy w kształceniu estetyki u młodzieży w szkołach.

Wystawa przedstawia się **interesująco** i powinna znaleźć wielu odwiedzających. Mamy tu doskonały przegląd rzemiosła i przemysłu domowego, sztuki ludowej na Pomorzu a w szczególności **kaszubskiej.** Ogromny zbiór haftów zajmuje całą ścianę sali. Hafty pochodzą z wytwórni p. Gulgowskiego w Wdzydzach. Kolorowe stylizowane motywy kwietne przeważają. Przechowuje się w nich styl dawnych robót kaszubskich i nadaje im swoisty charakter. Dalej oglądać można oryginalne złotym sznureczkiem haftowane stare kaszubskie czepce, dzis prawdziwe unikaty (wystawia je p. Gulgowski). W dziale garncarskim piękne, estetyczne w łonie i formie talerze, dzbanki, wazki, lichtarze kubki wystawia p. Necel z Chmielna i p. Meisner z Kartuz. Są i wyroby koszykarskie i plecione miski i talerze z Wdzydz. Barwnie stroją salę kilimy z warsztatów mazurskich z Działdowa i p. hr. Walewskiej z Skoszewa. Eksponaty te są do nabycia i wcale niedrogo. Interesująca ta wystawa ma poważne znaczenie gdyż powtórzona będzie **w Warszawie a potem paryżanie będą podziwiać te dla nich ekscentryczne i niezwykłe formy naszej sztuki ludowej.**

Toruń powinien być wdzięczny inicjatorom wystawy za umieszczenie w tutejszych murach pokazu dzieł artyzmu wiejskiego, tradycyjnie przez pokolenia zachowanego na Pomorzu, i życzyć należy im jaknajwiększego sukcesu i uznania zagranicą.

Z okazji otwarcia Wystawy Przemysłu Kaszubskiego „Książnica" im. Kopernika wystawiła w witrynie swojej czytelni kilkanaście druków kaszubskich — między niemi Tejnowy i Hieronima Derdowskiego.

Nasza Marynarka Wojenna.

Pod takim tytułem ukaże się **dzisiaj 16-go grudnia** na ekranie kinoteatru **Cristal** wspaniały obraz, który udało się wytwórni tego filmu, dla tej to ekspedycja z pośrednictwem „Ligi Morskiej i Rzecznej".

Obraz ten daje możność wszystkim poznać to co Polska posiada na morzu = to co w tak ciężkich warunkach potrafiła stworzyć dla utrwalenia posiadania wybrzeża i dla zapoczątkowania utworzenia potęgi mającej bronić Ojczyznę od strony morza.

Przed zdumionym widzem przesuwają się, jeden po drugim, obrazy z życia i pracy naszej marynarki, o realnem istnieniu której ogół miał tak nieokreślone i blade pojęcie.

Dzisiaj więc we wtorek 16-go grudnia i dni następnych, każdy może zobaczyć co zdziałano, jaki wysiłek i pracę położyli twórcy marynarki z Admirałem Porębskim na czele, aby przygotować grunt i podstawy dla zrobienia z Polski państwa morskiego — a przez to silnego i bogatego.

W Toruniu sprawie tej służy **Toruński Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej,** w której niestrudzenie pracują p. dr. Ko **lanowski, dowódca flotylli kapitan marynarki p. Staszkiewicz i kapitan mar. p. Kosianowski. Im więc i p. Bychowskiemu,** który wyświetla wspomniany film, zawdzięczają torunianie ujrzenia ciekawego i pięknego ekranu. — Należy się spodziewać licznej frekwencji tutejszej publiczności. Również i młodzież szkolnej powinno się udostępnić pokaz tego wyjątkowo interesującego i pouczającego obrazu.

Poranek symfoniczny.

W niedzielę 14 bm. odbył się w Teatrze miejskim „Pierwszy Poranek Symfoniczny" Zw. Zaw. Muz. Jako dyrygenci stanęli przy pulpicie **prof. Wł. Yrley - Jurkiewicz i Jan Wiśniewski.** Solistą poranku był krzypek **Bielajew,** który wykonał z całą dokładnością trudny koncert skrzypcowy h-moll Saint Saensa. P. Bielajew gra z dużym polotem, ton miły i szlachetny. Jest wykonawcą estetykiem bez słowa zarzutu.

Publiczność dość licznie zebrana gorąco oklaskiwała miłego koncertanta.

Mniej szczęśliwym był pozostały program.

A to: p. Wiśniewski powinien dbać więcej o dobór programu a nie stwarzać nastroju nie mającego nic wspólnego z resztą programu. Trudno wybaczyć mu (pomimo dobrego wykonania) umieszczenie walca hiszpańskiego w programie pod mianem „baletu".

Prof. Wł. Yrley-Jurkiewicz miał także przykry przypadek podczas wykonania polonezu a-dur Chopina.

Oto nieporozumienie podczas powtarzania poszczególnych części. O ile zauważyliśmy była w tem wina orkiestrantów. Wynagrodzono te usterki w 3. Symfonji Mendelsohna. Najwspanialsza ta symfonja tego natchnionego kompozytora stworzona na ślicznej linji kolorytu melodji odtworzona została w całości bez zarzutu.

Jest to najlepszym dowodem pracy umiłowanej sztuki przez cenionego dyrygenta prof. Yrley - Jurkiewicza, który całem jestestwem tchnął ducha ożywczego w zespół 50 ludzi. Życzymy mu szczęścia na tak zaszczytnem polu działania.

Ilka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek ciąg dalszy „taniego tygodnia", z udziałem znakomitej primadonny, **Olgi Orleńskiej** czarująca przepięknemi melodjami opereta Kalmana **Księżna czardasza** (35 proc. zniżki). Jutro wesołe dowcipne **Prawo pocałunku,** ostatnia nowość komedjowa naszej sceny.

POMORSKI UNIWERSYTET POWSZECHNY.

Wykłady:

16. 12. wtorek Sergo Kuruliszwili **O Gruzji.**

17. 12. środa Sergo Kuruliszwili: **O Turcji.**

19. 12. piątek Grabowski: **Język polski na dworze carów moskiewskich.**

20. 12. sobota I. Gulgowski z Wdzydz: **Jak odgrzebałem i wskrzesiłem sztukę ludową.**

Odczyty odbędą się w **Dworze Artusa** o godz. 8-ej wieczorem.

P. S. Sergo Kuruliszwili jest znakomitym poetą gruzińskim, od dłuższego czasu stale mieszkającym w Polsce.

OPŁATY ADMINISTRACYJNE od podań wnoszonych do Magistratu miasta Torunia.

Na zasadzie artykułu 27 ust. z dnia 11. 8. 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747 z roku 1923) oraz na mocy uchwał Magistratu z dnia 11. 9. 1924 r. L. 7391 i Rady miejskiej z dnia 15. 10. 1924 L. 2473 wprowadza się z dniem 1. stycznia 1925 r. na rzecz miasta Torunia opłatę administracyjną za wszelkie podania wnoszone do Magistratu miasta Torunia, jego wydziałów, urzędów i instytucyj załączniki do tych podań a także dokumenty wydane przez władze miejskie.

Opłaty te pobierane będą przez naklejenie znaczka stemplowego miejskiego, wartości 5 groszy, 10 groszy, 50 groszy i 1 złotego, a ponad 20 zł. przez wniesienie należnej opłaty do Kasy, przyczem wtedy kwit kasy winien być dołączony do dokumentu.

Odnośny statut wraz z taryfą opłat ogłoszony jest w Tygodniku Toruńskim Nr. 50 z dnia 13-go grudnia 1924 r.

GODZINY URZĘDOWE KASY SKARBOWEJ.

Kasa Skarbowa w Toruniu w dniach 24 i 31 grudnia 1924 będzie czynną dla stron tylko do godziny 12-ej w południe.

Kasa Skarbowa z powodu wypłat poborów styczniowych w dniu 31 grudnia 1924 r. wszelkie wpłaty przyjmować będzie tylko włącznie do dnia 30-go grudnia 1924 r.

WYROKI IZBY KARNEJ

W dniu 3. grudnia 1924 r.:

Marjannę Wiśniewską z Pluskowęsów za spędzenie płodu na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Helenę Wiśniewską z Pluskowęsów za spędzenie płodu na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Marjana Raczkowskiego z Pluskowęsów za pomoc przy spędzaniu płodu na karę więzienia przez 1 miesiąc i 15 dni.

Co grają w Teatrze?

Dziś.
„KSIĘŻNA CZARDASZA".
Jutro.
Prawo pocałunku.

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologji Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego 25

Pokaż jak piszesz, —
powiem ci, jak się sprawujesz!

5. Bon Grafologiczny

Imię ....

Godło ....

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło", potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologji Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego 25, dołączając **1 zł.** (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.

Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. 192

„EXPRESS POMORSKI"

Odpowiedzi.

„Konserwatysta" jest takim, więcej z przyczyny wygody i niechęci do wysiłków wielkiego rodzaju, ponieważ jest to natura nie bezwartościowa, ale ograniczona szablonem życia, żyje więcej trybem zewnętrznym, posiada upodobania i zdolności fizyczne, specjalne upodobanie w kierunku sportu ale także i skłonności do zatargów i zarozumiałości, przy silnej skrytości i namiętności. Uwydatniają się znaczne komplikacje z przeżyć dawniejszych. Jest to więc charakter bardzo skomplikowany, wobec czego stwierdzenie tych i innych danych mogłoby ściśle nastąpić po grafometrycznem opracowaniu obszerniejszej próbki pisma.

„Murek" jest człowiekiem o słabym typie charakteru, ale wyrobienie i normalny tryb życia łagodzą i maskują znaczne niedomagania tego charakteru. W ujemnych okolicznościach uwydatnia się często rażący brak logiczności, przy przesadnem krytykowaniu, silna szorstkość sercowa i często niehamowane namiętności, znaczna podejrzliwość bez odpowiedniej siły wykonawczej. Istnieje jednak wrodzony spryt, nadzwyczajny słuch i dodatnie upodobanie artystyczne.

„Ogończyk" jest człowiekiem wykształconym, doświadczonym, bardzo energicznym, o wybitnych zdolnościach naukowych, przy równoczesnej silnej egzedo sentymentalnych porywów, ale taktykutywie woli. Stan uczuć jest skłonny że do uporu, wielostronnie nacechowany, naturalny, a przecież i kulturalny, przy znacznej szorstkości, która jednak przechodzi czasami w brutalność i bezwzględność. W całości jest to charakter silny i optymistyczny.

„Kajtuś" uwydatnia zniewieściały typ pisma więc i charakteru, o upodobaniach więcej artystycznych niżeli rozumowych, umysł niezbyt logiczny ale konsekwentny, powolny, a przecież realistyczny, czasami nawet trzeźwy. Uwydatnia się silne zainteresowanie tej osoby sprawami materjalnemi i fizycznemi i znaczna szczerość wewnętrzna. Natomiast wola wykazuje skłonności do przesady i tylko w chwilach silnego podniecenia odruchowo działa.

„Nadpełtwianin" należy do ludzi o silnem skomplikowaniu zewnętrznych i wewnętrznych cech ustroju. Wrodzona praktyczność zmieniła się na szkodliwy spryt, artystyczne zdolnośc i w potrzebę uwydatniają się, a istotna delikatność woli nadrabia często uczucie wewnętrznej słabości, ryzykowaniem i szorstkością zewnętrzną, przechodzącą często w manję panowania i tyraniczności.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł., z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetrowy) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakc. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się

Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.

Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpow. **Paweł Korpus.**